Dadatak da „Chryścijanskaj Dumki“

№ 5 Vilnia, Travień 1938 h. Hod I.



Travień—miesiac Matki

Miesiac travień — heta miesiac Matki. Usie śviedamyja narody prynamsi adzin dzień u hetym miesiacy paśviačajuć Matcy. Z hetaj nahody ładziać jany roznyja ŭračystaści ŭ češć Matki.

Biełaruski maładniak, biełaruskija dzieci nie pavinny astavacca zzadu śviedamych narodaŭ, a pavinny tak-ža akazać pašanu i češć svaim matkam. Praŭda, biełaruskija dzieci žyvuć u takich varunkach, što nia majuć mahčymaści naładzić śviatkavańnia ŭ češć biełaruskaj Matki, ale jany i biaz hetaha mohuć składać svaju pašanu Matcy i — da taho — nia tolki ŭ hetym miesiacy, ale tak-ža i zaŭsiody. Najlepšuju češć i pašanu našy dzietki złožać svaim matkam, kali jany zaŭsiody ich buduć lubić. Luboŭ — heta budzie najlepšaja češć i padziaka.

A za što-ž biełaruski maładniak maje lubić svaich Matak? — O, jość za što. Matki vašyja, biełaruskija dzieci, pakul vas padhadavali, nadta mnoha natrudzilisia. Vaš dziciačy viek kaštavaŭ i kaštuje dalej vašym matkam duža mnoha trudoŭ, pracy, biady, hora, nočaŭ biazsonnych.

Hetak ciažka matcy rupicca ab žyćcio cieła svaich dzietak, ale jana duža mnoha jašče tak-ža pakładaje trudoŭ dla dabra dušy svaich dziaciej. Padumajcie tolki, biełaruskija dzietki, jak mnoha starajecca vaša maci, kab z vas vyjšli dobryja ludzi, jak mnoha jana rupicca ab toje, kab vas usiakaje zło minała. Vašyja matki vam tolki dabra žadajuć i tolki da hetaha ŭściaž nakłaniajuć i pryvučajuć.

A hetak da svaich dziaciej adnosiacca matki tolki zatym, što dziaciej svaich lubiać. Dyk što-ž dzieci vinavaty svaim matkam za heta? Viedama, za luboŭ možna i treba płacić tak-ža luboŭju.

Luboŭ-ža dzieci da svaich matak vykažuć, kali ich dobrych radaŭ buduć słuchać i spaŭniać ich, kali buduć svaich matak słuchać i im u ich štodziennaj časta tak ciažkoj pracy buduć pamahać, kali zaŭsiody buduć im vykazvać svaju pašanu i sardečnaść.

I, paŭtarajem, hetak adnosicca da svaich matak i addavać im naležnuju pašanu biełaruskija dzietki pavinny nia tolki ŭ hetym miesiacy traŭni, ale zaŭsiody. Hety miesiac dla našych dzietak — heta tolki nahoda dla ich, kab jany prypomnili tuju vialikuju luboŭ da siabie svaich matak i kab za henu luboŭ pastanavili tak-ža płacić im luboŭju praz usio svajo žyćcio...

Za mołat!

Za mołat, moj bracie, za mołat!
Chaj iskry tut syplucca ŭkruh,
Chaj žarać dušu — pakul moład.
Davaj, brat, vali na ŭvieś duch!

Ty čuješ? — na poli viatryšča;
Ty vidziš? — błahoćcie, słata.
Za kuźniaj tam vyje i śvišča,
A ŭ nas, brat, hladzi — cichata!

Dzie praca kipić — tam ni strachu!
Bač — huk jak imčycca u dal.
Dyk-ža kuj, brat, davaj biez admachu
Ech, zmahar, ty — pracoŭny kavał!

K. Rahojša.



Słaŭny biełaruski śpiavak
M. ZABEJDA-SUMICKI.

* * *

Nia sumuj, moj bracie,
Hałavy nia hni,
Pa biadzie nastanuć
I lepšyja dni.

Ech! było haściej ŭžo,
Hora i biady,
Pa ich astalisia
Tolki kurhany;

I na ich viasnoju
Kraski ŭžo ćvili.
Uskałychnie j staronku
Poklič małady.

S.

Dobramu i Boh pamahaje.

(Praciah, hl. „Zorku“ № 4).

III.

Jak doŭha tak išoŭ Piotruś, dyk ja zusim zabyŭsia. Adno tolki pomniu, što pryjšoŭ jon až da mora. Mora — heta duža, duža vialikaje voziera. Choć na najvyšejšuju ŭźleź haru abo viežu, a druhoha bierahu nia ŭbačyš. Voś-ža naš znajomy chłopčyk, bačučy, što dalej iści niemahčyma, pastanaviŭ pašukać sabie stałaj pracy, bo ŭžo i nadajeła čałavieku pustavolna ciahacca pa śviecie. I voś ščaśliva zdaryłasia, što spatkaŭsia z adnym strašenna bahatym kupcom, katory jakraz šukaŭ sabie rabotnika. Achvotna pryniaŭ Piatrusia i na‘t pryrok jamu niešta zapłacić, kali budzie dobra spraŭlacca.

Novy haspadar zajmaŭsia zamorskim handlem. Jeździŭ parachodami až na druhi bok ziamli i pryvoziŭ adtul dziŭnyja rečy, jakich nia było ŭ našym krai. Piatrusiu paručyŭ čyścić parachody, katoryja varočalisia z-za mora. Viedama, praca była nialohkaja, a pieradusim na pačatku. Treba było pa viaroŭkach łazić tak vysoka, jak na najvyšejšuju sasonku; treba było spuskacca na dno parachodu, jak u hłybokuju studniu, a tam musiŭ ahladać kožny vincik, šrubki, zahvazdki i ćviački, i prakanacca, ci niama časam hdzie jakoj dziurki... Katok tymčasam hreŭsia na soncy, myŭsia łapkaj za vuškam i havaryŭ svaje paciery. Mora šumieła biez adpačynku, karabiel kałychaŭsia na chvalach, a Piatruś pracavaŭ i pracavaŭ.

Choć było j ciažka, ale Piatruś nie sumavaŭ. Rabiŭ, skolki moh, a prytym navat piajaŭ pieśni. Skora ŭsiaho navučyŭsia. Pławaŭ, jak ryba, łaziŭ pa viaroŭkach lepš ad svajho katka, katory ad jaho nie adłučaŭsia. Spaŭ na hołych doskach, šaravaŭ katły i padłohi tak, što až hrymieła. Haspadar adnak nia byŭ taki dobry, jak tyja pieršyja haspadary. Čym Piotruś bolš rabiŭ, tym jamu bolš davaŭ pracy, jašče i padhaniaŭ — tak, što chłopčyk, zmučyŭšysia za dzień, nia čuŭ kaściej unočy i ćviordyja doški vydavalisia jamu miakkimi, jak puchavaja piaryna.

Haspadar sam, praŭdu kažučy, redka byvaŭ doma, bo, jak kažuć: „za darohaj chaty nia bačyŭ“. Ale, vyjaždžajučy za mora, nikoli nia braŭ Piatrusia, a davaŭ jamu zatoje stolki pracy, što biedny chłopčyk čuć-čuć spraŭlaŭsia.

Dzied Makar

(d. b.).

Lublu hetu viosku.

Lublu hetu viosku
Uzimku j viasnoj,
Hetuju biarozku
I lasočak toj.

Lublu sienažatku,
Lublu ručajok;
Šeruju apratku
i vuzki šnurok.

Lublu na pryklećci,
Ŭ śviata pasiadzieć;
Lublu pahladzieci,
Jak artaj hareć.

Lublu sam haraci,
Lublu ja kasić;
Kańka zaprahaci
I snapy vazić.

Svoj narod mužycki
Lublu, mužykoŭ:
Lublu rod kryvicki—
Harotnych bratoŭ.

J. Iskra.



Jak cyhan kraŭ miasa.

Raz cyhan pajšoŭ kraści miasa. Nałažyŭ jon miašok i ŭžo chacieŭ vychodzić, ale papaŭ nie na dvor, a ŭ chatu. Cyhan pierapałochaŭsia, ale apamiataŭsia i kaža:

— Hladzi, baćka, tabie čort z piekła miasa prysyłaje. Ci chočaš?

— Haspadar, pahladzieŭ na cyhana, pierapužaŭsia i kaža:

— Idzi ty sam i z svaim miasam u piekła. Ja nie chaču ad čarta padarku.

— Kali nia chočaš, dyk byvaj zdaroŭ! — adkazaŭ cyhan i vyjšaŭ z miasam.

Tolki nazaŭtra naranicy haspadar zrazumieŭ słovy cyhana, kali pabačyŭ, što niama miasa.

(Z litoŭskaha: „Varpėlis" № 1).

Michałka Kevajłyk.

Nia budu kuryć!

Jość u mianie druh Mikałajka, syn udavy Aŭdoci—dobry chłapiec, tolki ŭ tym licha, što krychu ŭporysty.

Raz, jak tata byŭ u młynie, a matka — ŭ susiedki, prybiahaje druh Mikołka da našaj chaty.

Dyj kaža: „Pahlań, jakija ja prynošu padarki!“ I z kišani ciahnie čatyry papiarosy.

„Davaj — kaža — zakurym! Vot cikava budzie, jak my sabie papykajem, jak darosłyja ludzi“.

„My-ž, Mikołka, nie darosłyja — kažu — my jašče dzieci, znaješ sam, što nam nia možna tytunu kuryć“.

Adnak Mikołka ŭporystaja duša, zakuryŭ piapiarosku — što paciahnie, dyk i vypuścić dymu sivuju chmaru.

I tak jamu pry tym stała viesiała na sercy, što byccam katok pačaŭ pa chacie vypraŭlać zakrutasy.

Raptam pačaŭ moj Mikołka morščycca, kryvicca, plunuŭ brydka niekalki razoŭ, pierastaŭ kuryć.

Dalej kaža: „Oj, pahana, Michałka, bratok — usia chata kruhom mianie pačała skakać. Štości ŭ hrudziach zanyła, na sercy, jak kamień, u hałavie valić mołatam... budzie mnie kaniec!“

Pavandravaŭ da humna, zašyŭsia ŭ sałomu, bo bajaŭsia niebarak viarnucca da chaty.

A ja jamu ŭsio prymočki prykładaŭ da łobu, kab skarej Mikołku pakinuła chvaroba.

Až pad viečar vysunuŭsia moj hość z humna: „Viedaješ, bolš nia budu kuryć, nikoli-nikoli! To-ž nie darma tvoj baćka z rodu nia kuryć, bo havoryć, što ad tytunu majem tolki škodu. A dzicia dyk kureńnie prosta zabivaje, zatruvaje serca, mazhi, adbiraje pamiać“.

Pavandravaŭ moj Mikołka niebarak da domu — na adchodnym mianie prosić: „Nie kažy nikomu!“

Ale ja tyki listom pišu da vas, pryjacieli, śmieła, kab vas taksama časam da kureńnia nie zamaniła.

Heta hrech, dzieci, pierad Boham i prad narodam, z taho majuć usie supolna i stratu i škodu.

Bo my, dzieci, musim być mocnyja i zdarovyja, bo tolki takija da achviary i pracy hatovy!

Z ukrainskaha pierałažyŭ

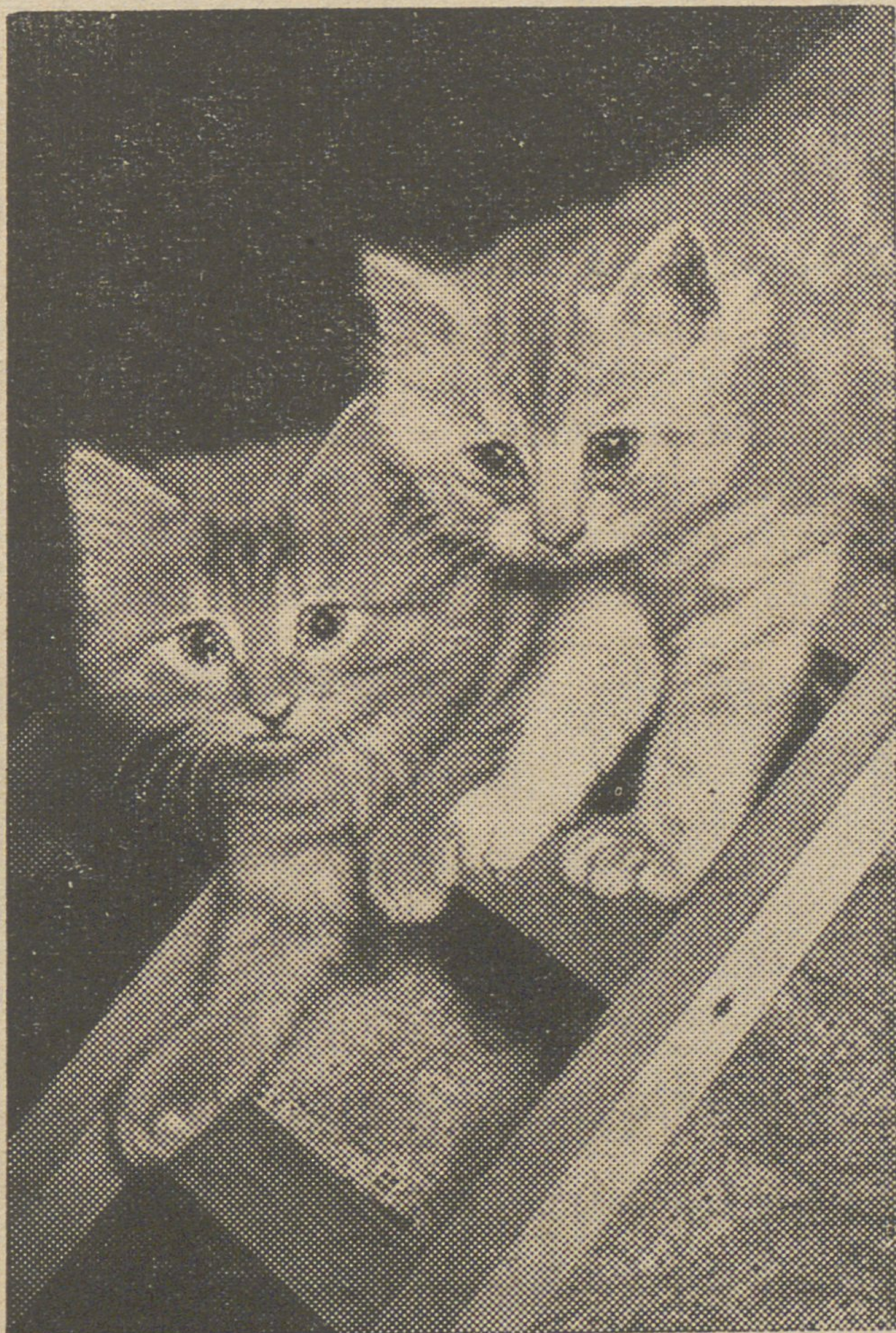
J. H.



Kotka i kacianiaty.

Była ŭ nas staraja šeraja kotka. Usie my da jaje prywykli. Časam lažaš spać, a jana kala ciabie krucicca, miaŭčyć, hnieździcca ŭ nahach spać. Kali jana była kacianiom, dyk my z joj hulali. Łaskavaja była kotka.

Voś raz pračnuŭsia ja, čuju — piščyć chtości. Ja rvanuŭsia, saskočyŭ z łožka, pahladzieŭ u kutok, dzie trapjo la-



žała, a tam kacianiatki. Kotka ich ližyć, małačkom kormić i murłykaje. Ja hetak uściešyŭsia, što niekalki dzion nia vychodziŭ na vulicu hulać; usio hladzieŭ, jak kotka z kacianiatami vozicca.

Adnojčy pryjšła da nas ciotka Maryla i kaža:

— Avo, kolki ŭ vas kacianiat! Kudy jany vam! Vy vybiarycie parku, a reštu vykińcie. Pasłuchali my ciotčynaj rady i vykinuli kacianiaty u roŭ, u travu. Viečaram siastra kaža: — jdziom pahladzim kacianiat! Što jany tam robiać?

My pajšli. Piščać kacianiaty: u travie nia vidać ich. Siastra nie ŭciarpieła, palezła ŭ roŭ, palez i ja. Hladzim: błudziać

kacianiatki ŭ kusajučaj krapivie, słabieńkija, usie ślapyja, mokryja, razziaŭlajucca, nosam tyrkajuć u ziamlu...

Żałasna niejak zrabiłasia, hledziačy na kacianiat. Ŭspomnili my kotku, jak jana pa panadvorku chodzić, żałasna miaŭkaje, nidzie sabie miesca nia moža znajści. Padabrali my kacianiaty ŭ padoły, dy chutčej da domu. My dumali pasadzić ich pad śviran, a paźniej tudy pryviaści kotku.

Ubačyli my kotku na panadvorku, dy i pakazali joj, što niasiom, — uściešyłasia, kala noh viercicca, nie adchodzić. Vočy harać, jak u čałavieka, jak-by voś štoś choča skazać.

U hety mament pryjšła z chaty matka.

— Čamu vy ich pryniaśli?

A paźniej, jak pahladzieła na kacianiatak, jakija jany słabieńkija, pahladzieła na kotku, dy skazała:

— Nu, dobra! Niasicie ich u chatu. Paśla my ahledzilisia, što adnaho kacianiatki niechapała. My pajšli ŭ roŭ, słuchali miaŭkańnia, ale nadarma — nia čuli. Pačali šukać. Znajšli, ale niažyvoha; zdoch, biednieńki, biaz matčynaj apieki. My heta raskazali matcy, a jana i kaža: — Bačycie, dzietki, što nielha žyć biaz matki, chutka možna zhinuć, dziela hetaha i vy kachajcie matku, jak tyja kacianiatki.

S. Žemojda.

Nočka čaraŭnica.

Nočka čaraŭnica raspuściła kosy
Na lasoŭ viaršyny, na łuhoŭ prakosy;
Na staryja strechi, što moch abrastaje;
Na vaziory sini...

Vypłyŭ iz-za chmaraŭ miesiac sierabrysty
Da nočki kniahini.
I pryniaŭsia ščyra da svaje raboty,
Bo da jaje maje mnoha jon achvoty:

Vołas jasna-rusy sprytna raźbiraje,
Stužku załatuju u kasu ŭplataje;
U šaŭkovu śvitku zory ušyvaje —
Nočku-čaraŭnicu, jak pad šlub, ŭbiraje.

Janka Kalina.

Lubima pryrodu!

Vučonyja ścvierdzili, što arhanizm raślinaŭ vielmi zbližany da arhanizmu źviarynaha śvietu. Raśliny žyvuć, dyšać, čujuć, byvajuć zmučanyja, śpiać, budziacca, chvarejuć i pamirajuć... Słovam, śviet raślin i źviaroŭ jość zbližany i da čałavieka. Cudoŭnaja pryhožaść pryrody — heta asiarodak, u jakim źmiaściŭ Boh čałavieka.

Uvieś śviet maje poŭna tajomnych hałasoŭ, a kožny zyk jość tajomnaj movaj. Drevy heta piavučyja liry, kali ich apanuje viecier. Les kałychany navalnicami, — heta jak arhany, vybuchajučyja hałasami žalu i tryvohi. U ptušynych chorach dryžyć stolki ŭciech, nadziei i supakoju!..

Ništo nie patrapić daraŭniać kancertu pryrody. Treba tolki ŭmieć słuchać i lubić jaje.

Dyk kachajcie-ž pryrodu, jak matku, a ŭsie jaje tvory, jak našych bratoŭ i siostraŭ!

St. Ž.



Dub i hryb.

(Baśnia, zapisanaja kala Sakołki).

Stajaŭ u lesie viekaviečny dub. Pad im vyras hryb. Hryb, jak tolki pakazaŭsia z ziamli — kryčyć na duba:

— Uciakaj, dubie, bo mnie tut ciesna!

Dub jamu adkazvaje:

— Pačakaj, hrybie, za try dni!

Prajšło try dni, až užo hryba začaŭ z padspodu tačyć čarviak. Dub i pytajecca ŭ jaho:

— Nu, što, hrybie, musić mnie treba ŭstupić dla ciabie miesca?

— E, nie, siadzi! Budzie i mnie miesca i tabie!

D. Aniśko.

---

* * *

Dumki, dumki, vy čamu-ž
Ŭściaž tryvožycie mianie?
Ja i sam nia znaju, jak
Supakoj znajšci i hdzie...

Ja nia znaju ŭžo i sam,
Što tut dzieicca takoje:
Kroŭ kipić-haryć ahniom,
Žyćcio rviecca maładoje.

A za dumkami jdzieć sum,
U hrudzioch až bjecca serca:
Hałava traščyć ad dum,
Bo.. žyviom my ŭ paniaviercy.

Jazep Lachovič.





N o č.

Zmrokam noč abniała ŭsio kruhom,
I absochli pracujučych poty:
Niby ptuška šyrokim kryłom
Noč prykryła ludzkija kłapoty.

Ŭsio zacichła ŭ načnoj cišynie,
Z lesu miesiac tajkom vypływaje,
I pa niebie pływie ŭ vyšynie —
Za spakojem ziamli pryhladaje.

Noč abłutała biednyja chatki
Rojem snoŭ, niedasiažnych nadziej;
Adny tolki harotnyja matki
Nad kałyskaj nia zmružać vačej.

P. Suszko.

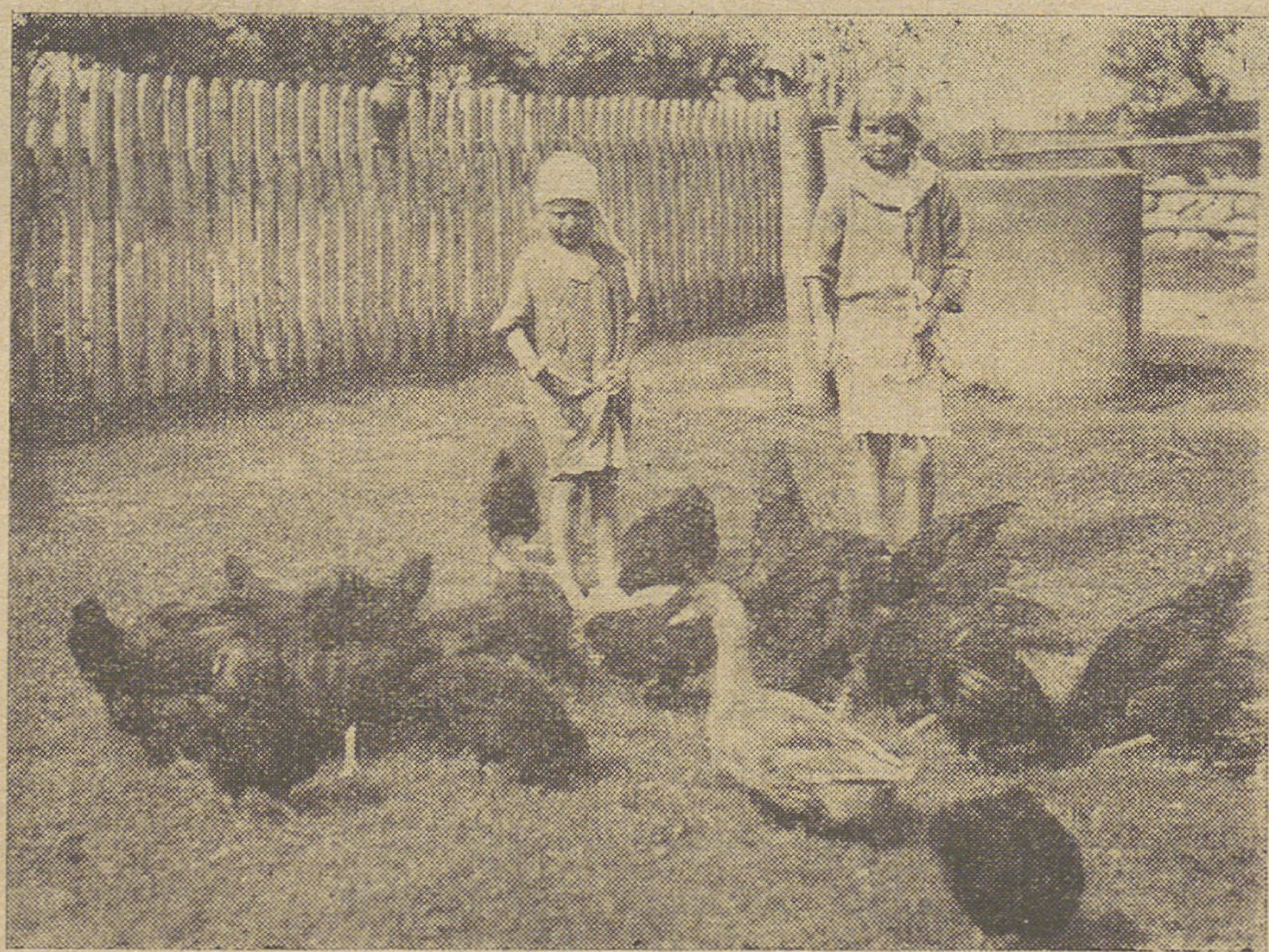


Maleńkaje śviatło.

Jedučy raz parachodam pa rečcy, pačuŭ ja kryk: čałaviek u vadzie! — Rvanuŭsia ja, kab vyjšci i pabačyć što, jak i dzie, ale raptam razdumaŭsia, — što ja tam budu rabić? Zaminać tolki budu inšym. Hlanuŭ ja na lampu i padumaŭ, moža što pamahu śviatłom?! Žniaŭ jaje sa ściany i pryčapiŭ kala vakna, a sam pačaŭ uhladacca ŭ bušujučyja chvali. Praz peŭny čas čuju: — vyratavali! — Nazaŭtra ja daviedaŭsia, što dziakujučy śviatłu z majho vakna, tapielnik ubačyŭ kinuty jamu rataŭničy prybor i vyratavaŭsia.

A ci-ž „Zorka" nia kidaje nam kasulaŭ śviatła, nie ratuje nas z ciemry i hłybini žyćciovych chvalaŭ?!

Hr. B.



Rodnaja ziamielka.

Rodnaja ziamielka naša,
Łuhi, pole j paša,
Što tak ranicaj choraša vyziraje,
Jak ziamielku rasa pakryvaje.

Ty, što nas małych uzraściła,
Karmiła, lubiła, piaściła.
Jak mahła, tak hadavała
I navuku nam davała.
Dola razahnała nas pa śviecie...
Ale Tvaje, Tvaje my, mamačka, dzieci!

Janka Kiryła.

Lisle, Illinois
U.S.A.



Aratamu.

Ary, araty! na naroh
Za skibaj skibu padymaj:
Daŭ śviet i sonca tabie Boh,
Daŭ Jon viasnu — ty pracu daj.

Ary, araty! pryvitaj
Ŭskrašeńnia hymnam svoj zahon,
Dy skiby pryšłaści ŭzdyjmaj,
Ŭ minułaść kinuŭšy pryhon.

Ary j ary! A Boža miłaść
Nie praminie ciabie, araty —
Boh naš ciabie za tvaju ščyraść
Naharadzić žnivom bahatym.

K. Rahojša.



Hora.

Hora majo, hora, skul ty uziałosia?
Ci nia z ciomna-bora ty pryvałakłosia
I zapanavała u mianie u chacie
I tak, zapiajała, što až nia ustrymaci...
Što-ž heta za pieśni, što u ich za nota?
Heta na pradvieśni mužycka hałota:

Dzietkam niama chleba,
Niečym siejać nivy—
Čaho-ž bolej treba,
Kab nia byŭ ščaślivy?!

P. Suško.



Na vilenskim rynku na Łukiškach.

Prykazki.

Bałazie tamu žyć, čyja babka ŭmiejeć varažyć.

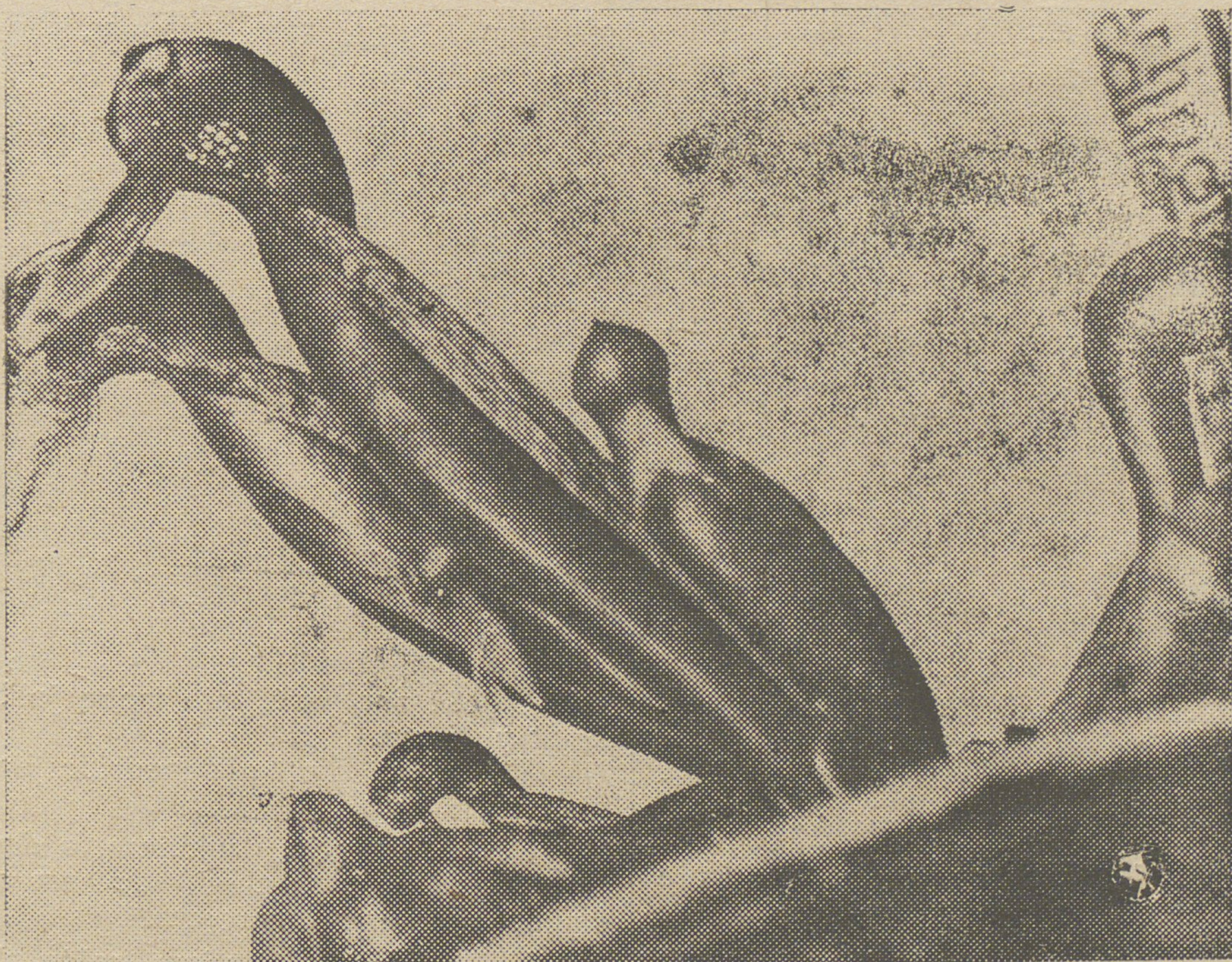
Vialiki pień, dyj durań.

Nia kožny hłuchi čuje.

Havorać, hamoniać, a niaz najuć, u jakoj carkvie zvoniać.

Hora naša — aržanaja kaša: źješ-by j takoj, dy niama ni jakoj.

Daj Boža haścia, i haspadar pažyvicca.



Amerykanskaja raślina, jakaja pažyraje moški.

Zahadki.

U lipovym kuście miacielica miacie.

Muka ŭ rešacie.

U lesie radziłasia, na vasielle zhadziłasia.

Skrypka

Što heta? — Maje nos, vušy i piatku, i—durny...ale—nie čałaviek?

Bot

Chto heta — jak nie paščupaje, to j nia ŭbačyć?

Ślapy.

Išoŭ čałaviek, vioŭ kazu i nios kapustu. U darozie pryłučyŭsia da ich voŭk. Hetak pryjšli jany da raki i treba było pierajści kładku. Tut čałaviek dumaje, jak pierajści, bo, kali jon budzie pieranosić kapustu — voŭk źješć kazu, kali jon budzie pieranosić vaŭka, — kaza źješć kapustu. Jak kožny z nas paradziŭ-by jamu pieranieści?

Pierš treba pieranieści kazu, tady kapustu, a kazu zabrać nazad. Pašla pieranieści vaŭka, a naastatku kazu.

Dzietki, paznavajcie biełaruskuju abecedu hraždanku!

A, a — А, а.	J, j — Й, й.	R, r — Р, р.
B, b — Б, б.	Ja, ja — Я, я.	S, s — С, с.
C, c — Ц, ц.	Je, je — Е, е.	Ś, ś — СЬ, сь.
Ć, ć — ЦЬ, ць.	Ju, ju — Ю, ю.	Š, š — Ш, ш.
Č, č — Ч, ч.	K, k — К, к	T, t — Т, т.
D, d, — Д, д.	L, l — ЛЬ, ль.	U, u — У у.
E, e — Э, э.	Ł ł, — Л, л.	Ŭ, ŭ — Ў, ў.
F, f — Ф, ф.	M, m — М, м.	W, w, V, v — В, в.
G, g — Г, г.	N, n — Н, н.	Y, y — Ы, ы.
H, h — Г, г.	Ń, ń — НЬ, нь.	Z, z — З, з.
Ch, ch — Х, х.	O, o — О, о.	Ž, ž — Ж, ж.
I i — I, i.	P, p — П, п.	Ź ź — ЗЬ, зь.

„Zorčyna" pošta

J. Ch. Atrymali, ale da druku vašy vieršy nie padchodziać. Lepš było-b, kab vy toje, što napisali vieršam, napisali zvyčajna.

A. K. Tymčasam da druku nie nadajucca, treba jašče šmat čytać i pracavać.

Ł. V. Nie padchodziać, słabyja. U vas jość zdolnaść, ale treba jašče šmat vučycca.

V. L. Na žal nie nadrukujem, słabyja.

S. Jak bačycie, drukujem, a druhija pakidajem na zimu, bo tam ab saniach i śniezie havorycca.

I. I. Adzin drukujem, rešta nie padchodziać.

Žarty.

*

— Tata, što takoje samachod?

— Takaja, synok, mašyna: lacić uzdoŭž vulicy i reža tych, što jduć upopierak.

*

— Idzi, synok, spatki, bo ŭžo kurački daŭno pasnuli.

— što-ž mnie, mamačka, da kurej: kury — durnieńkija...

Adkazny redaktar: V. Jermałkovič   Vydaviec: Ks. Ad. Stankievič

Biełaruskaja Drukarnia im. Fr. Skaryny ŭ Vilni, Zavalnaja 1.